

Czwarty krąg doraźnego ratunku



Jarosław Reszka

jaroslaw.reszka@express.bydgoski.pl

Wiele, wiele lat temu architekt Józef Chmiel zaprojektował operę składającą się z trzech kręgów. Potem przyszło mu do głowy, by dodać jeszcze jeden, ale w komunistycznej gospodarce niedoboru towarów konsumpcyjnych tę część projektu głodne myszy zjadły. Zresztą i tak musiał upłynąć szmat czasu, zanim wyczarowane na desce kreślarskiej trzy kręgi nabrały betonowych i trójwymiarowych kształtów Opery Nova. Teraz w czasach kapitalistycznej nadwyżki towarów konsumpcyjnych i niedoboru rąk do pracy powrócił pomysł dobudowania operze czwartego kręgu. Nasza dziennikarka zanotowała przy okazji, trzymając się poetyki minionej epoki, że pomysł ten wywołał „żywe zainteresowanie władz miasta i regionu”.

Zainteresowałem się i ja - żywo, ale i z lekkim zaniepokojeniem. Co na pewno ma dać ów projekt? Miejsca parkingowe, na dodatek niezabierające terenu „na powierzchni”, bo zbudowane na dwóch poziomach pod czwartym kręgiem. Jeśli rzeczywiście zmieściłoby się



FOT. FILIP KOWALKOWSKI

Od pomysłu do czwartego kręgu **OPERY NOVA** droga jeszcze długa i wyboista

pod nim ok. 300 samochodów, to taki parking byłby wartością samą w sobie. Obecny bowiem prezentuje się niczym żebrak przed pałacem Buckingham.

Reszta koncepcji już tak nie uwodzi. Sala prób z orkiestronem dla 70 muzyków i składaną trybuną dla 300-400 osób czy sala projekcyjna na 300 widzów - to są pomieszczenia co najwyżej średniej wielkości. Nie zastąpią jednego, dużego i porządnego centrum widowiskowo-kongresowego. Nie sądzę też, by dały wystarczający argument w staraniach o zatrzymanie w Bydgoszczy festiwalu Camerimage. Owszem, przydadzą się do codziennej pracy muzykom i śpiewakom, lecz przewidywany koszt budowy kręgu - 40 mln zł - za-

piera dech i zarazem stawia pod znakiem zapytania sens przedsięwzięcia. Co prawda, prezydent Bruski ofiarnie, acz nieoficjalnie kładzie na stół połowę tej kwoty, ale... pachnie to z lekka gruszkami na wierzbie. Ewentualna budowa prawdopodobnie toczyłaby się już w następnej kadencji samorządu, niekoniernie z Rafałem Bruskim w prezydenckim fotelu.

Prezydent Bruski ofiarnie, acz nieoficjalnie kładzie na stół połowę tej kwoty, ale... pachnie to z lekka gruszkami na wierzbie.

Jeszcze sprytniejszej odpowiedzi na pomysł czwartego kręgu udzielił marszałek Całbecki: „Wspieram pomysł rozbudowy Opery Nova. Kiedy dowiedzieliśmy się o takiej inicjatywie dyrektora Opery Nova Macieja Figasa i otrzymaliśmy od władz Bydgoszczy deklarację o możliwym udziale finansowym (...), to od razu skierowaliśmy w tej sprawie pismo do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego. Liczymy na pozytywne decyzje ministerstwa”.

Czytając między wierszami: żadnych deklaracji finansowych ze strony marszałka i odbicie piłeczki w stronę Glińskiego. Naprawdę marszałek wierzy, że minister z PiS chętnie wesprze inwestycję samorządu kierowanego przez PO? I to niedługo przed wyborami, w których ludzie prezesa Kaczyńskiego zapowiadają ostrą walkę o władzę w samorządach? Zapowiedź kursu wstecznego już mamy. Olimpijski basen Astorii, którego budowę wyliczono na 100 mln zł, prawdopodobnie nie może już liczyć na 50 mln od ministerstwa sportu, tylko na niesprecyzowaną, niższą kwotę. A przecież bydgoszczanie czekają jeszcze na drugi gmach Filharmonii Pomorskiej (obietnica marszałka), zagospodarowanie Młynów Rothera czy odbudowę Teatru Kameralnego (obietnice prezydenta Bruskiego). ©P